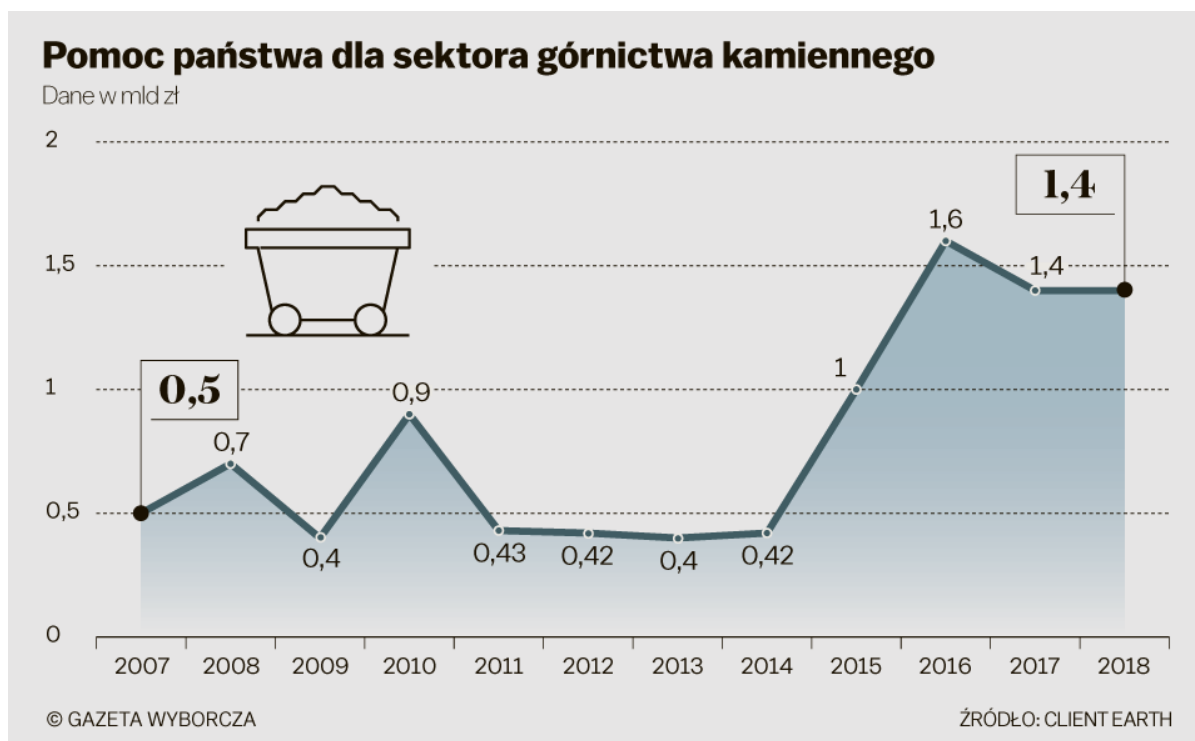


Miliardy na wsparcie dla trucicieli. Polski rząd hojnie wspiera energetykę węglową

- Prowadzimy bardzo ambitną, ale jednocześnie racjonalną ekonomicznie politykę klimatyczną – zapewniał w połowie grudnia premier [Mateusz Morawiecki](#).

Świeżutki raport „Subsydia: Motor czy hamulec polskiej transformacji energetycznej?” przygotowany przez ClientEarth Prawnicy dla Ziemi i WiseEuropa dowodzi, że premier mija się z prawdą, a energetyka węglowa jest sektorem gospodarki wyjątkowo hojnie wspieranym przez rząd wbrew polityce UE.

Eksperti ClientEarth i WiseEuropa wzięli pod lupę wszystkie formy publicznych subsydiów, z jakich korzysta polska energetyka. Poziom wsparcia przechodzi najśmielsze oczekiwania.



2,5 mld zł dla Bełchatowa

W ciągu sześciu lat - od roku 2013 do 2018 - budżet państwa i konsumenci dopłacili do energetyki węglowej niemal 30 mld zł. W 2013

r. - 4,5 mld zł, w 2015 - prawie 7 mld, w 2018 - 5 mld. Średnie roczne dotacje dla energetyki wynoszą 7 mld zł - tyle co budżet Krakowa.

Najwięcej środków pochłonęła pomoc w ramach systemu ETS, czyli przyznawanie elektrowniom i elektrociepłowniom praw do emisji gazów cieplarnianych bezpłatnie. Kosztowało to państwo 8 mld zł. 7 mld zł pochłonęły natomiast rekompensaty za kontrakty długoterminowe dla spółek energetycznych.

Podczas gdy Europa odchodzi od węgla, największy truciciel Europy - Elektrownia Bełchatów - otrzymała ponad 2,5 mld zł pomocy od państwa.

„Ogromne wsparcie finansowe zapewniły też publiczne banki i fundusze - PFR (Polski Fundusz Rozwoju) oraz Bank Gospodarstwa Krajowego” - czytamy w raporcie. PFR docelowo ma przeznaczyć 880 mln zł na budowę opalanego węglem kamiennym bloku energetycznego w Elektrowni Jaworzno.

Zadziwiająca lekkomyślność

Autorzy raportu zaznaczają, że przy tak ogromnych wydatkach na utrzymywanie energetyki węglowej słabo wypadają inwestycje w zieloną energię. Od 2013 r. państwo zainwestowało w OZE dwa razy mniej środków niż w węgiel, a wsparcie dla energetyki odnawialnej systematycznie spada od 2016 r. Jeszcze trzy lata temu wynosiło 3 mld zł, w 2018 r. - miliard.

- W ogromie wsparcia dla elektrowni w Polsce zaskoczyła nas nawet nie sama skala - choć może być szokująca, ale to, jak lekkomyślnie jest przyznawana. Pieniądze, które płacimy dosłownie z naszych kieszeni, idą na wsparcie archaicznych technologii - elektrowni węglowych, które nie tylko nigdy nie będą konkurencyjne na rynku energii, ale jeszcze pogłębiają kryzys ekologiczny, z którym się mierzymy - emitują ogromne ilości gazów cieplarnianych, pogłębiając zmiany klimatyczne, zanieczyszczają powietrze, wodę i gleby - komentuje Wojciech Kukuła z ClientEarth, współautor raportu. I podkreśla, że za pieniądze włożone w węgiel można by postawić w Polsce elektrownię jądrową albo dwie farmy wiatrowe na Bałtyku.

Wielka kasa na czarne złoto

Tylko w 2019 r. Elektrownia Bełchatów otrzymała pół miliarda dopłat. To 10 proc. jej całkowitych dochodów.

Emituje rocznie tyle CO₂, co 6,5 mln samochodów okrążających Ziemię wzdłuż równika. Produkuje więcej rtęci niż cały hiszpański przemysł, a jej emisje CO₂ rosną: tylko w 2018 r. wyemitowała prawie 38,5 mln ton CO₂. To więcej o 700 tys. ton niż w 2017 r. i prawie 3,5 mln ton więcej niż w 2016 r. – Elektrownia Bełchatów należąca do największego państwowego koncernu energetycznego PGE jest największym zabójcą klimatu w Europie.

Jak wynika z raportu „Subsydia: motor czy hamulec polskiej transformacji energetycznej?” przygotowanego przez organizację ClientEarth Prawnicy dla Ziemi i WiseEuropa jest też bardzo hojnie dotowana przez polski rząd.

Rosnące subsydia dla Bełchatowa

Tylko w 2019 r. elektrownia dostała od państwa aż pół miliarda złotych, co odpowiada ok. 10 proc. jej całkowitych przychodów. Jak zaznaczają autorzy raportu, z tej pomocy korzystał przede wszystkim właściciel elektrowni. Nie wykorzystywano jej bowiem na modernizację instalacji w celu zmniejszenia negatywnego wpływu elektrowni na klimat. Po 2020 r. wartość subsydiów dla Elektrowni Bełchatów jeszcze wzrośnie – w ramach rynku mocy jej właściciel będzie uzyskiwał nawet 800 mln zł rocznie.

Od 2013 r. pomoc dla Bełchatowa przekroczyła już łącznie 5 mld zł. „Elektrownia jest dofinansowywana przede wszystkim z przydziału bezpłatnych uprawnień z systemu EU ETS (ponad 2,5 mld złotych) oraz z rynku mocy (niemal 2,5 mld złotych). Oprócz tego ponad ćwierć miliarda złotych dostała też z mechanizmu wsparcia dla zielonej energii za współspalanie biomasy z węglem brunatnym! Mogła również liczyć na preferencyjne kredyty z WFOŚiGW czy dotacje unijne” – wyliczają autorzy raportu.

I podkreślają, że od 2013 do 2018 r. Elektrownia Bełchatów otrzymała bezpłatnie 70 mln uprawnień do emisji CO₂ o wartości rynkowej 2,1 mld zł.

Bełchatów otrzymuje też pomoc w ramach aukcji rynku mocy. Łączne

2025 przekroczy 2,5 mld zł. W 2021 r. Elektrownia Bełchatów otrzymała ponad 800 mln zł w zamian za zapewnienie ponad 3,3 GW mocy na rzecz systemu energetycznego. W 2022 r. wielkość ta przekroczy 500 mln zł dla niespełna 2,4 GW, a w 2023 r. wyniesie ok. 770 mln zł dla ok. 3,7 GW. Trzy modernizowane bloki o mocy 978 MW, które otrzymały kontrakt pięcioletni, będą mogły liczyć na 235 mln zł w latach 2024-2025 – wyliczają eksperci.

Wsparcie dla Jaworzna, Puław, Lubelskiego Węgla

Ale nie tylko Bełchatów otrzymuje pomoc od państwa. Eksperci ClientEarth i WiseEuropa wyliczyli, że BGK i PFR wsparły energetykę węglową 4 mld zł od 2013 r. To pomoc w postaci inwestycji kapitałowych za pośrednictwem funduszy inwestycyjnych, udzielania kredytów pod inwestycje czy pomocy w ramach programu emisji obligacji. Przykładowo: Elektrownia Jaworzno otrzymała łącznie 880 mln zł wsparcia inwestycyjnego, Elektrownia Puławy na modernizację bloku kogeneracyjnego na węgiel kamienny otrzymała od BGK kredyt w wysokości 1 mld zł. BGK w ramach programu emisji obligacji wsparł Lubelski Węgiel „Bogdankę” 1,7 mld zł.

A to wciąż nie wszystko, bo jak podkreślają autorzy raportu: „Kryzys w górnictwie węgla kamiennego w 2015 r. doprowadził do skokowego, względem ubiegłych lat, wzrostu wielkości wsparcia dla tej branży”. Tylko w latach 2016-2018 bezpośrednia pomoc państwa dla całego sektora wyniosła około 4 mld zł. Do głównych elementów wsparcia w latach 2016-2018 należało przede wszystkim pokrycie kosztów prac niezbędnych do wygaszania wydobywania w nierentownych kopalniach (około 2,3 mld zł) oraz finansowanie roszczeń pracowniczych powstałych na skutek redukcji zatrudnienia. Na to przeznaczono ponad 1 mld zł, z czego 933 mln zł przypadało na koszty osłon socjalnych. – Tym samym wsparcie koncentrowało się przede wszystkim na zakładach wydobywczych wycofywanych z rynku oraz na wypłacie świadczeń dla pracowników tracących zatrudnienie. Z punktu widzenia ekonomicznego taka forma wsparcia, finansowana z budżetu państwa, miała marginalny wpływ na sektor elektroenergetyczny. Nie wpływała ona bowiem ani na ceny sprzedaży energii elektrycznej, ani na ceny zakupu paliw, ani też na ogólne wyniki finansowe spółek energetycznych – komentuje Wojciech Kukuła.

1. Rosja – 13,47 mln t
2. USA – 1,53 mln t
3. Australia – 1,47 mln t
4. Kolumbia – 1,46 mln t
5. Mozambik – 0,55 mln t
6. Kazachstan – 0,50 mln t
7. Czechy – 0,36 mln t
8. Inne kraje – 0,30 mln t

źródło: Eurostat, dane z 2018 r.